

## TCHÓRZEWSKI: REKOMPENSATY Z USTAWY O CENACH PRĄDU NIE ZAGRAŻAJĄ INWESTYCJOM SPÓŁEK

---

Mechanizm rekompensat dla sprzedawców prądu nie zagraża planom inwestycyjnym spółek energetycznych - powiedział PAP minister energii Krzysztof Tchórzewski. ME opublikowało projekt rozporządzenia do ustawy o cenach prądu z mechanizmem wyliczania rekompensat.

Przekazany do konsultacji projekt przede wszystkim zawiera formuły do określenia kwot rekompensat dla sprzedawców prądu za utrzymanie zeszłorocznych cen. Ustawa z grudnia 2018 r. ustala na rok 2019 ceny dla odbiorców końcowych energii elektrycznej na poziomie ich cenników, bądź taryf z 30 czerwca 2018 r. Różnica między ceną zakupu energii a ustaloną ustawą ceną sprzedaży będzie sprzedawcom rekompensowana ze specjalnego funduszu, zasilonego m.in. pieniędzmi ze sprzedaży dodatkowej puli uprawnień do emisji CO<sub>2</sub>.

Opublikowany projekt zawiera formuły wyznaczania średnioważonej ceny energii na rynku hurtowym. Różnica między nią, a ustaloną ceną sprzedaży będzie rekompensatą dla sprzedawcy. Cena ta będzie kalkulowana oddzielnie dla wszystkich typów umowy zawieranych w 2018 i 2019 r. oraz dla transakcji samodzielnego zakupu przez odbiorcę końcowego na giełdzie.

Jak podkreślił minister Tchórzewski, proponowany mechanizm zasadniczo jest oparty na danych z giełdy energii. "Rozwiązanie utrzymujące ceny energii w 2019 r. nie powoduje żadnych zagrożeń planów inwestycyjnych spółek energetycznych, zarówno krótko- jak i długoterminowych" - zaznaczył. Podtrzymał szacunek, że koszt interwencji w związku z utrzymaniem cen z 2018 roku w 2019 roku będzie rzędu 9 mld zł.

Minister zaznaczył, że proponowany mechanizm wyliczenia różnicy ceny eliminuje możliwość takich działań, które by zwiększały poziom rekompensat. "Opiera się na "normalnej sytuacji rynkowej z czasu, gdy trend wzrostowy uprawnień do emisji CO<sub>2</sub> już istniał. Dodatkowo, odnosi się do czasu, gdy sprzedawcy energii elektrycznej nie mieli jeszcze wiedzy, w jakim kierunku rozwinię się sytuacja, czyli że pojawią się rekompensaty" - zastrzegł. Jak dodał, ministerstwo starało się uniknąć sytuacji, w której spółki obrotu (sprzedawcy prądu) stanęłyby w obliczu upadłości, ale i zapobiec możliwościom "wyciągania ręki po więcej", przy jednoczesnym poprawnym funkcjonowaniu rynku.

Jak wyjaśnił dyrektor Departamentu Elektroenergetyki i Ciepłownictwa ME Tomasz Świetlicki, mechanizm w rozporządzeniu zabezpiecza przed windowaniem cen przez sprzedawców, ponieważ tylko w niewielkim stopniu odnosi się do bieżących cen energii na giełdzie.

"W większości odnosimy się do cen w kontraktach na 2019 r., które już zostały zawarte. Manipulacja w tym zakresie jest już niemożliwa. Ten niewielki procent, w którym odnosimy się do cen bieżących jest zabezpieczany nadzorem Prezesa URE nad rynkiem energii oraz 100-proc. obligiem, które zwiększa

płynność i powinno wyeliminować możliwość takich zachowań" - powiedział Świetlicki.

Minister Tchórzewski, odnosząc się do zawiązywania przez spółki energetyczne rezerw na poczet działania ustawy o cenach prądu stwierdził, że "to decyzja ich organów, które muszą reagować na pojawiające się niepewności". "Przyjmuję do wiadomości takie działania ostrożnościowe" - powiedział.

Jak dodał dyrektor Tomasz Świetlicki, rezerwy rozumie jako "niepewność formalną, bo do dziś nie było rozporządzenia, które wskazywałoby, jakie rekompensaty spółki uzyskają". "Formalnie nie było aktu, który można przedstawić akcjonariuszom jako zabezpieczenie przychodów. W momencie gdy rozporządzenie wejdzie w życie, wydaje się, że nie będzie uzasadnienia do dalszego utrzymywania tych rezerw" - ocenił.

Minister Tchórzewski zapewnił jednocześnie, że "całą sytuację rozwiązujemy wspólnie z Komisją Europejską". "Zdobyliśmy duże zaufanie KE, do tego stopnia, że Komisja wspiera nas, sugerując niektóre rozwiązania, abyśmy byli w zgodzie z unijnymi przepisami. To jest konstruktywny dialog, który trwa już prawie cztery lata i w moim przekonaniu daje bardzo dobre efekty" - powiedział. Jak dodał, "w niektórych sprawach ten dialog można uznać za zakończony, w niektórych trwa, ale nie w takiej formie, by to zagrażało utrzymaniu cen na poziomie z 30 czerwca 2018 r."

Tchórzewski zapowiedział również, że w 2019 r. "przymierzamy się do utrzymania polityki ograniczenia wypłaty dywidend ze spółek energetycznych". "Te wyliczenia jeszcze trwają, natomiast właścicielsko nie zgłaszamy potrzeb. Inspiracja ze strony większościowego właściciela do wypłaty wyższych dywidend nie istnieje. Oczekujemy, że spółki podejmują decyzję w perspektywie długoterminowych potrzeb rozwojowych, a nie spektakularnego ruchu cen na giełdzie" - powiedział.

Jak dodał, na wprowadzenie ustawy rząd zdecydował się dopiero wtedy, gdy pojawiły się możliwości sfinansowania zawartych tam rozwiązań. "Gdy zapadła decyzja, że budżet stać na obniżenie z 20 do 5 zł za MWh akcyzy na energię elektryczną i są możliwości obniżenia opłaty przejściowej. A KE zgodziła się na sprzedaż puli niewykorzystanych uprawnień do emisji CO2 z poprzedniego okresu rozliczeniowego" - zaznaczył.

Zawarta w projekcie rozporządzenia formuła uwzględnia udział energii zużywanej w szczytach i poza nimi, zjawisko wyższej kontraktacji w drugiej połowie roku oraz możliwość pokrycia wolumenu sprzedaży przez wytwórców z tej samej co sprzedawca grupy kapitałowej. Odpowiednie współczynniki wyznaczono na podstawie baz danych o profilach zużycia poszczególnych grup odbiorców przy użyciu danych PSE. Uwzględniono również zakupy na rynku spot, a także modelowe strategie zakupowe.

Kwota zwracanej różnicy cen będzie iloczynem zużytego wolumenu oraz różnicy między średnioważoną ceną energii na rynku hurtowym, powiększoną o "koszty pozostałe", a ceną energii, ustaloną ustawą, przy uwzględnieniu przewidzianego przez nią obniżenia akcyzy i opłaty przejściowej. Jak zauważa się w uzasadnieniu, niższa akcyza zmniejsza wypłacaną różnicę ceny.

"Koszty pozostałe" są kalkulowane oddzielnie. Składają się z kosztów, związanych ze świadectwami pochodzenia energii z OZE i świadectw efektywności energetycznej, kosztów własnych, kosztów bilansowania oraz marży sprzedawcy.

W założeniu rozwiązania z rozporządzenia będą obowiązywać wstecznie od 1 stycznia, a sprzedawcy energii będą musieli się do niego dostosować także wstecznie, czyli rozliczyć się z odbiorcami, jeśli cena, po której sprzedawali od 1 stycznia nie odpowiada tej z ustawy.(PAP)